

# System kaucyjny – procenty warte miliardy

## Z publikacji dowiesz się między innymi:

- Ile będzie kosztowało wstawienie do sklepów kilkudziesięciu tysięcy recykumatów i kto za to wszystko zapłaci? .....czytaj na str. E3
- Czy system kaucyjny rzeczywiście jest tak efektywny, jak przekonują jego zwolennicy i po ilu latach osiąga oczekiwaną sprawność? ..... czytaj na str. E8
- Ile na zmianach tracą budżety gmin i o ile mogą wzrosnąć comiesięczne opłaty za odpady? ..... czytaj na str. E6-7
- O innych rozwiązaniach, które mogą usprawnić system kaucyjny, ale nie leżą w interesie wszystkich uczestników rynku ..... czytaj na str. E8

## Co system kaucyjny zmieni dla „przeciętnego Kowalskiego”?

• **WZROSŁĄ COMIESIĘCZNE OPŁATY ZA ODBIÓR I ZAGOSPODAROWANIE ODPADÓW**  
Średnio kilkaset milionów złotych rocznie – na tyle szacowane są utracone przychody instalacji komunalnych, czyli prywatnych i samorządowych sortowni, które przetwarzają odpady zbierane od mieszkańców. Według wyliczeń Deloitte, gminne systemy gospodarki odpadami komunalnymi utracą z tego powodu ponad 6,6 mld zł w perspektywie 10 lat (czytaj więcej str. E3). Koszty te – średnio 1,5 zł miesięcznie na osobę – spadną na mieszkańców.

• **KAUCJĘ TRZEBA BĘDZIE PŁAĆ, ALE ODZYSKAĆ JĄ... NIE BĘDZIE TAK ŁATWO**  
Zwrot pieniędzy otrzymamy na początku tylko w dużych sklepach (pow. 200 mkw.), które będą miały obowiązek pobierać i wypłacać kaucję (według analiz Deloitte odpowiadają one 17 proc. wszystkich punktów sprzedaży i potencjalnej zbiórki). W mniejszych placówkach, o ile nie zdecydują się one dobrowolnie włączyć do systemu, pieniędzy już nie odzyskamy, choć kaucja dalej będzie automatycznie naliczana przy każdym zakupie. Zdaniem ekspertów jest to rozwiązanie, które szczególnie dotkliwie odczują mieszkańcy najmniejszych ośrodków. Szacuje się,

że nawet w jednej czwartej gmin z obszarami wiejskimi nie ma ani jednego sklepu o powierzchni minimum 200 mkw. Ustawa kaucyjna zakłada co prawda, że w każdej gminie ma funkcjonować co najmniej jeden punkt zbiórki. Pytanie, czy to wystarczy? I czy ma uzasadnienie, by – w trosce o środowisko – mieszkańcy wozili puste butelki np. do pobliskiej szkoły lub urzędu miasta, gdzie stać miałby ów jeden, wymagany ustawowo, automat?

• **NOWE ZASADY SEGREGACJI – KONIEC ZE ZGNIATANIEM BUTELEK I PUSZEK!**  
Opakowania objęte systemem kaucyjnym będziemy musieli oddawać (w sklepie lub do automatu) w formie i kształcie, które pozwolą czytać kod identyfikujący. W praktyce oznacza to, że opakowań tych nie można zgniatać, tak jak wielu czyni to dziś, by zaoszczędzić miejsce i rzadziej opróżniać tzw. „żółty worek”. Innymi słowy, do obecnego podziału odpadów na 5 frakcji dodamy jeszcze 2 specjalnie pod system kaucyjny: niezgniecione puszki aluminiowe i butelki plastikowe PET. Zmiana ta będzie wymagała też uaktualnienia treści kampanii edukacyjnych, ulotek i broszur informacyjnych kierowanych do mieszkańców, którzy od lat słyszeli, że opakowania te „należy zgniatać”.



Jedni widzą tylko butelki. Drudzy, to co pod wodą

OLGA GOITOWSKA

dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej w Urzędzie Miasta Gdańska, ekspertka Unii Metropolii Polskich

Każdy rok opóźnienia systemu kaucyjnego to zgoda na dalsze zaśmianie terenów zielonych w imię utrzymania interesów samorządów i firm odpadowych – przekonują dziś jego gorący zwolennicy. Dla wielu to bezdyskusyjny aksjomat, a wszelkie próby przedstawienia odmiennej perspektywy, wyliczeń lub danych, które pozwoliłyby na rzetelny bilans zysków i strat są z góry odrzucane i traktowane jako „dezinformacja”. Niepokoi też sprowadzanie całej dyskusji o gospodarce odpadami do kilku kolportowanych w mediach społecznościowych zdjęć jednej z polskich rzek – a raczej jej powierzchni, zapewne blisko jakiejś bariery mechanicznej – na której unoszą się plastikowe butelki. Tak jakbyśmy nie widzieli, lub nie chcieli zobaczyć, że pod powierzchnią znajduje się cała masa innych odpadów, od opon zaczynając, na starym złomie kończąc. Z drugiej strony, jest to świetny obraz tego, jak wybiórczo można spojrzeć na problem zaśmiania świata i gospodarki odpadami. Jedni widzą tylko te butelki. Drudzy, to co jest pod wodą. Wbrew wysnuwanym czasem zarzutom, że gminom, które są przeciwne systemowi kaucyjnemu, najwidoczniej „nie zależy na czystości otoczenia” – zaręczam, że gminy corocznie organizują akcje sprzątania terenów publicznych. Powiem więcej, wydajemy na to dziesiątki milionów złotych (dla samego miasta Gdańska to ponad milion każdego roku!). Lecz to nie butelki plastikowe czy puszki – wbrew temu co twierdzą ci, którzy przekonują, że to właśnie te dwa rodzaje opakowań są dziś największym problemem wymagającym pilnej interwencji i miliardów złotych wydatków – stanowią problem tzw. „dzikich wysypisk”. To nie te odpady tworzą realne ryzyko zanieczyszczenia gruntu czy ujęć wód, tylko odpady niebezpieczne, czyli tzw. bomby ekologiczne, które są gminom nielegalnie podrzucane przez przestępców środowiskowych. Koszty ich uprzątnięcia idą w dziesiątki milionów złotych i są to sumy, które niejednokrotnie przekraczają rocznie budżety mniejszych gmin. Szacuje się, że w Polsce takich nielegalnych wysypisk jest ponad 900, a mowa tu przecież tylko o tych, które wykryliśmy. Ale, jak przekonują niektórzy, to właśnie uprzątnięcie butelek i puszek jest teraz najpilniejszym wyzwaniem dla środowiska i konnym dowodem, że gminy – mówiąc kolokwialnie – „nie radzą sobie ze śmieciami”. Nic bardziej mylnego.



# Pięć niewygodnych mitów o systemie kaucyjnym

## 1 Kaucja będzie neutralna finansowo i organizacyjnie dla gmin i mieszkańców

**TO NIEPRAWDA** Wprowadzenie systemu kaucyjnego spowoduje wzrost opłat, który odczują gminy, a więc pośrednio – również mieszkańcy. Średnio będzie to 1,5 zł miesięcznie na osobę, co w perspektywie kraju daje ponad 600 mln zł rocznie – szacuje branża. Pieniądze te, czyli utracone przychody ze sprzedaży surowca i dokumentów potwierdzających recykling (DPR), nie zostaną gminom w żadnym stopniu zrekompensowane. Według szacunków Deloitte z tych właśnie powodów gminne systemy gospodarki odpadami komunalnymi utracą ponad 6,6 mld zł w perspektywie 10 lat.

Mitem jest również to, że po wejściu w życie systemu kaucyjnego śmieciarki będą rzadziej odbierać odpady z żółtego pojemnika, co miałyby zapewnić oszczędności na przejazdach. Obowiązki samorządów się nie zmieniają, bo do żółtych pojemników dalej będą wyrzucane tony odpadów, których zagospodarowanie spoczywa na gminie (jak szacuje Deloitte, zawartość strumienia odpadów podlegających kaucji w tzw. żółtym worku kształtuje się na poziomie 18–20 proc.). Poza tym będą to te najgorsze, najtrudniejsze i najkosztowniejшие w przetworzeniu odpady, które są dla instalacji obsługujących gminy tylko kłopotliwym balastem, a nie źródłem przychodów, jak ma to miejsce w przypadku opakowań objętych systemem kaucyjnym (więcej o wpływie systemu kaucyjnego na morfologię odpadów trafiających do sortowni przeczytasz na str. E7).

Innymi słowy, koszty zagospodarowania odpadów wzrosną, a wraz z nimi ceny oferowane gminom za takie usługi w przetargach, co ostatecznie przełoży się na wyższe opłaty u każdego mieszkańca.

**ALTERNATYWA:** Jedynym skutecznym mechanizmem, który mógłby długotrwale zatrzymać spiralę rosnących kosztów gospodarki odpadami, jest zwiększenie finansowego zaangażowania wprowadzających produkty w opakowaniach – zgodnie z zasadą „zanieczyszczający płaci” – w ramach sprawiedliwego systemu rozszerzonej odpowiedzialności producenta (ROP). Taki system długofalowo zmniejszyłby ilość odpadów, ustabilizował ceny surowców, poprawił poziomy recyklingu. Wszystko to zmniejszyłoby obciążenia, które dziś dotyczą wszystkich mieszkańców.

## 2 Kaucja poprawi poziomy recyklingu w gminach

**TO PRAWDA,** ale poprawa będzie na tyle marginalna, że wiele gmin może jej nawet nie zauważyć – zwłaszcza że w pierwszych 2–3 latach funkcjonowania systemu kaucyjnego jego efektywność pozostawi najprawdopodobniej wiele do życzenia i nie zapewni znaczącego wzrostu liczby opakowań kierowanych do recyklingu, które gminy mogłyby uwzględnić w swoich sprawozdaniach. Przewiduje się, że dopiero od 2028 r. po raz pierwszy zacniemy zbierać więcej odpadów w ramach systemu kaucyjnego, nie gminnego. Wciąż nie będą to jednak oszałamiające liczby – masa odpadów frakcyjnych ma wówczas wzrosnąć o ok. 0,2–0,4 pkt proc. w stosunku do odpadów wydzielanych równolegle w systemach gminnych.

To zła wiadomość dla gmin, które dziś – w obliczu drastycznie rosnących wymogów unijnych (cel na 2025 r. to obowiązkowy recykling ponad 55 proc. odpadów komunalnych) – walczą o każdy brakujący procent, chcąc uniknąć przewidzianych z tego tytułu sankcji. Z tej perspektywy utrata nawet 1 t surowców, które można relatywnie łatwo wybrać i zaliczyć do poziomów recyklingu, to ponad 300 zł kary więcej. Dlatego butelki plastikowe PET i puszki aluminiowe są tak ważne dla gmin i obsługujących je instalacji. Problemem będzie też sprawozdawczość, a konkretniej ustalenie miejsca zebrania (a nie wytworzenia!) odpadów objętych systemem kaucyjnym. Istnieje ryzyko, że butelki zebrane na terenie mniejszej

gminy ostatecznie „zasilą” statystyki większego ośrodka, gdzie znajduje się centrum rozliczeniowe lub wiele sklepów przyjmujących opakowania, czego na terenach wiejskich może zabraknąć.

**ALTERNATYWA:** Żeby realnie poprawić poziomy recyklingu w gminach, w pierwszej kolejności konieczne jest, a przy tym najbardziej uzasadnione ekologicznie, by zredukować masę odpadów, które są tak zaprojektowane i wytworzone, że już na starcie nie nadają się do recyklingu. Rozwiązaniem byłoby wdrożenie i egzekwowanie zasad ekomodulacji, które są częścią prawidłowo funkcjonującego mechanizmu ROP. W praktyce oznacza to, że najprostsze w przetworzeniu odpady byłyby najtańsze dla wprowadzających, a te trudne – czyli wymagające większego nakładu pracy, czasu i energii – wiązałyby się z wyższą opłatą. Rekompensowałaby ona dodatkowe nakłady na wysortowanie, przygotowanie i późniejszy recykling takich problematycznych opakowań. Wyższe opłaty skłoniłyby też przedsiębiorców, by zrezygnowali z najmniej ekologicznych i najdroższych rozwiązań. Pozytywnie odbiłoby się to na całym systemie komunalnym, do którego trafiałoby mniej problematycznych i drogich w zagospodarowaniu odpadów.

## 3 Kaucja znacząco obniży kary z tytułu tzw. podatku od plastiku

Poprawa zbiórki tylko jednej problematycznej frakcji odpadów (butelki PET) nie będzie miała znaczącego wpływu na wysokość kar za liczony w milionach ton strumień odpadów, które nie trafiają do recyklingu. Każdego roku na sklepowe półki trafia ok. 200–250 tys. t plastikowych butelek, z czego już dziś – bez funkcjonującego ROP i przy nierównej konkurencji z szarą strefą – zbieramy i przetwarzamy ok. 35–50 proc. Pozostaje nam ok. 100–150 tys. t, co może wydawać się znaczącą liczbą, ale jest jedynie kroplą w morzu potrzeb. Przy obecnej opłacie za każdą tonę plastiku niepoddanego recyklingowi (800 euro) zebranie i przetworzenie wszystkich pozostałych, niezbiieranych dziś butelek zapewniłoby nam oszczędności od 320 do 480 mln zł rocznie (dla porównania, zgodnie z prognozami na ten rok, Polska zapłaci w 2024 r. ponad 2,4 mld zł tzw. podatku od plastiku). Kwoty te będą jednak dużo niższe, biorąc pod uwagę to, jak długą i krętą drogę przeszły niektóre kraje wprowadzające systemy kaucyjne, zanim udało im się osiągnąć sprawność rzędu 80–90 proc. zbiórki. W skrajnych przypadkach potrzeba na to było kilkunastu lat.

**ALTERNATYWA:** Jeżeli za priorytet uznalibyśmy obniżenie kar, to powinniśmy w pierwszej kolejności wprowadzić ROP, który – poprzez skuteczny mechanizm ekomodulacji – usprawni i ureguluje recykling wszystkich opakowań (ok. 7,1 mln t wprowadzanych rocznie wg danych Instytutu Ochrony Środowiska – Państwowego Instytutu Badawczego), a nie tylko małej części objętej systemem kaucyjnym (264 tys. t wg danych Deloitte, czyli niecałe 2 proc. wszystkich 13,5 mln t odpadów komunalnych, które wytwarzamy każdego roku). Byłoby to rozwiązanie całościowe, nie fragmentaryczne.

## 4 Kaucja nie wpłynie na ceny produktów w sklepach

**TO NIEPRAWDA** Wielu Polaków zapłaci kaucję i wcale jej nie odzyska – i to nie z powodu własnego lenistwa, tylko niedociągnięć i błędów systemu, który nie będzie gotowy przyjąć wszystkich objętych kaucją opakowań (więcej o nieprzygotowaniu rynku i skomplikowaniu polskiego systemu kaucyjnego, w którym funkcjonować i współpracować

będzie kilku operatorów, czytaj na str. E8). Spowoduje to, że realnie klient zapłaci więcej niż przed wprowadzeniem kaucji – zwłaszcza w pierwszych latach funkcjonowania nowego systemu. Deloitte szacuje, że w ciągu najbliższej dekady Polacy zostawią w kieszeni operatorów (i reprezentowanych przez nich producentów) ponad 8,2 mld zł z tytułu nieodebranej kaucji. To ponad 11 proc. całej wartości (ponad 73,4 mld zł) kaucji, którą trzeba będzie rozliczyć między operatorami, sklepami i klientami. Innymi słowy, co 10. złotówka wydana na opakowanie w systemie kaucyjnym nie zostanie w ogóle odebrana, czyli nigdy nie wróci do portfela klienta, od którego pobrano ją automatycznie w chwili zakupu. Pieniądze te posłużą rozbudowie systemu, czyli między innymi inwestycjom w kolejne automaty.

Warto też dodać, że za wdrożenie systemu kaucyjnego, czyli zakup recyklatów, uruchomienie systemu informatycznego zliczającego opakowania, opłacenie transportu odpadów i utrzymywanie centrów logistycznych, zapłacą producenci. To na nich ciąży bowiem obowiązek zebrania z rynku ponad 90 proc. swoich butelek PET w 2029 r., co jest wymogiem określonym w tzw. dyrektywie SUP (system kaucyjny wymieniany jest w niej jako jedno z możliwych narzędzi do realizacji tego celu). W sumie, włączając wydatki na dostosowanie sklepów i zakupu recyklatów, wdrożenie systemu kaucyjnego będzie kosztowało ponad 14,2 mld zł w ciągu najbliższych 10 lat (szacunki Deloitte). Czy kwoty te – w mniejszym lub większym stopniu – nie zostaną ostatecznie przerzucone na konsumenta?

**ALTERNATYWA:** Nie ma magicznego rozwiązania, które pozwoliłoby zatrzymać wzrost cen codziennych produktów. Możemy jednak zapewnić, by koszty ponoszone przez mieszkańców – między innymi z tytułu opłat śmieciowych – były sprawiedliwie wyliczane. W praktyce oznacza to, że każdy powinien płacić za dokładnie te odpady, które sam realnie wytworzył, a nie finansował nawyki konsumpcyjne wszystkich swoich sąsiadów. Umożliwi to wdrożenie sprawiedliwego systemu ROP, który policzy i nada wartość każdemu opakowaniu, a nie tylko części ujętej w systemie kaucyjnym. Po wdrożeniu ROP opłatę za recykling zapłacą w cenie produktu jego bezpośredni konsumenci, a nie zbiorczo my wszyscy. Dziś, bez odpowiedniego ROP, każdy płaci tyle samo, niezależnie od tego, czy robi zakupy raz w miesiącu, czy – jak niektórzy – codziennie.

## 5 System kaucyjny w obecnym kształcie będzie powszechny i łatwy dla mieszkańców

w pierwszych latach jego funkcjonowania zdecydowanie nie, gdy opakowania będziemy mogli odnieść tylko do największych sklepów (pow. 200 mkw.), które będą obowiązkowo uczestniczyć w systemie kaucyjnym od samego początku. Problemu z dostępem do wielkopowierzchniowego sklepu nie doświadczą mieszkańcy większych miast, tylko terenów wiejskich, czyli ok. 75 proc. populacji Polski, którzy swoje odpady będą musieli specjalnie wozić, w skrajnym przypadku – do sąsiedniej gminy.

Nie zanosi się też, by system w proponowanym kształcie był szczególnie czytelny dla konsumentów – w pierwszych miesiącach na rynku będą funkcjonować te same produkty w różnych opakowaniach, część objęta, część nieobjęta kaucją. Mieszkańcy mogą też zmierzyć się z różnymi standardami obsługi, wynikającymi między innymi z umów między sklepami, operatorami systemu kaucyjnego, a przedsiębiorcami wprowadzającymi produkty na rynek (warto dodać, że Polska będzie jedynym krajem, w którym na rynku będzie funkcjonować tak wiele podmiotów reprezentujących interesy producentów). Eksperci przestrzegają, że niewykluczone są sytuacje, gdy część opakowań będzie odbierana przez maszynę jednego operatora, ale drugiego już nie; jedna wyda voucher na zakupy w konkretnym sklepie, inna – gotówkę.

**ALTERNATYWA:** W branży odpadowej panuje powszechna zgoda, że system kaucyjny powinien być dopełnieniem sprawnie działającego mechanizmu ROP, a nie jego substytutem. Dlatego też należy poczekać z wdrożeniem systemu kaucyjnego do czasu ustanowienia nowych solidnych fundamentów gospodarki odpadami, czyli uchwalenia ROP. Dopiero wtedy, po analizie potencjału technologicznego instalacji, jakości selektywnej zbiórki, wymogów unijnych i uwarunkowań gospodarczych, należy rozważyć wprowadzenie systemu kaucyjnego i dobrze przygotować do niego nie tylko rynek, lecz także opinię publiczną.

Partnerzy dodatku



# Od pewnych kosztów nie uciekniemy



Fot. Mat. prasowe



Joanna Leoniewska-Gogola, liderka zespołu circular economy w Deloitte, oraz Jacek Pietrzyk, starszy specjalista ds. circular economy w Deloitte, wyliczają, ile i na co trzeba wydać w planowanym systemie kaucyjnym

**Największą opisywaną przez was pozycją kosztową związaną z wejściem w życie systemu kaucyjnego są remonty i modernizacje sklepów – w sumie szacowane na ponad 14,2 mld zł. Skąd tak duże kwoty? I jaki zakres prac będzie potrzebny w takim „statystycznym” sklepie, który dopiero się przygotowuje do startu systemu?**

Joanna Leoniewska-Gogola: Rzeczywiście nie są to małe wydatki, a warto zauważyć, że w naszym raporcie i tak przyjęliśmy założenie, że remonty będą potrzebne jedynie w połowie obowiązkowych punktów. Duże jednostki handlowe na pewno muszą liczyć się z koniecznością rozbudowy przedsiönka sklepu, aby konsumenci mogli w wygodnych warunkach poczekać z odpadami, lub też przebudową jednego z regałów, by w jego miejsce zainstalować panel do wrzucania opakowań wpadających do maszyny zainstalowanej za ścianą. Kolejnym wyzwaniem będzie też rozbudowa zaplecza magazynowego, w którym musi się znaleźć mechanizm sortowania (szkło) oraz zgniatania dla tworzyw i puszek, a także miejsce na ich zmagazynowanie. W statystycznym sklepie powyżej 200 mkw., który spodziewa się przyjmować więcej niż tysiąc sztuk opakowań na godzinę, trzeba będzie zainstalować automaty do zbiórki wraz z całym zapleczem na ich opróżnianie. Może też być potrzebna prasa do belowania opakowań i przygotowywania do dalszego transportu. Nie są to więc małe inwestycje i nieznaczące wydatki.

Jacek Pietrzyk: Należy się też spodziewać, że swoje wymagania postawi też m.in. sanepid, straż pożarna czy Pań-

stwowa Inspekcja Pracy. Pierwsi poproszą, żeby wyjętych z automatu butelek nie przenosić przez salę sprzedaży. Drudzy nakażą doprowadzenie dodatkowego hydrantu i przebudowę drogi przeciwpożarowej. Trzeci zaś zalecą zbudowanie pomostu, który w bezpieczny sposób pozwoli czyścić maszyny.

**Niektórzy jednak uznają te szacunki za zawyżone, przekonując, że w wielu krajach automaty nie muszą być umiejscawiane w sklepach, ale np. w zabudowanych kontenerach obok budynku. Czy uwzględnialiście taki wariant?**

Joanna Leoniewska-Gogola: Tak, ale od pewnych kosztów i tak nie uciekniemy. Na potrzeby naszych analiz odbyliśmy rozmowy z kilkudziesięcioma kluczowymi interesariuszami, w tym sieciami handlowymi, które często mają swoje punkty handlowe w krajach, gdzie system kaucyjny działa od wielu lat. Ich obserwacje, doświadczenia i wyliczenia były często bardzo zbieżne. Uwzględniając wymagania wszystkich wyżej wymienionych służb i liczne uwarunkowania bezpieczeństwa oraz przepisy bhp, przygotowanie nawet jednego punktu o dużym potencjale zbiórki wymaga istotnych nakładów inwestycyjnych, które w zależności od lokalizacji wynoszą od 200 tys. zł do nawet 1 mln zł. Jacek Pietrzyk: Oczywiście słyszymy na rynku, że dla ułatwienia procesu przygotowawczego można wdrożyć „rozwiązania kontenerowe”. Obawiam się jednak, że ze względu na klimat w Polsce, zwłaszcza okres jesienno-zimowy, ani klienci, ani pracownicy sklepów nie będą z takiego rozwiązania szczególnie zadowoleni.

Joanna Leoniewska-Gogola: Ja osobiście również testowałam to rozwiązanie – w dodatku w sklepie, w którym pracownicy nie byli automatycznie powiadamiani, że recykumat jest przepełniony i nie przyjmuje kolejnych opakowań. Z tą informacją należało się udać do sklepu oraz znaleźć odpowiedniego pracownika, który się tym zajmie. Nie uważam, by było to wygodne.

Jacek Pietrzyk: Poza tym kontenery tylko pozornie rozwiązują problem, bo takie obiekty też przecież należy zakupić i zamontować na odpowiednio do tego przygotowanym i zaprojektowanym podłożu. W polskich warunkach bez pozwolenia na budowę i tak się w większości przypadków nie obejdzie.

**23 mld zł w ciągu dekady – tyle z kolei ma kosztować już samo utrzymanie systemu, czyli zliczanie opakowań, magazynowanie, transport, rozliczenia. Która z tych pozycji będzie najwięcej kosztować?**

Joanna Leoniewska-Gogola: Bez względu na to, czy system będzie opierał się w większym stopniu na zbiórce manualnej czy automatycznej, to i tak koszty utrzymania personelu

będą stanowić największy udział ze wszystkich wydatków związanych z bieżącą obsługą systemu. Nie można pomijać też milionów worków, kosztów transportu i wielu innych, które szczegółowo zdefiniowaliśmy w raporcie. Automaty będą zużywać energię, a po pewnym czasie będą wymagały wymiany podzespołów zgniatająco-niszczących. Każdy producent automatów inaczej określa też ich żywotność. Średnio mówi się o ośmiu latach, co sprawia, że w ciągu analizowanej przez nas dekady musieliśmy założyć jeszcze wydatki na odtwarzanie infrastruktury, która powstała na początku startu systemu.

Jacek Pietrzyk: To wszystko oczywiście przy założeniu, że operatorzy wzorowo współpracują i nie mnożą usług w tym samym miejscu, co wcale – biorąc pod uwagę mnogość podmiotów reprezentujących interesy producentów – nie musi być takie oczywiste.

**Jakie wnioski płyną z tych wszystkich rozmów? Czy jest coś, co wyróżnia Polskę na tle innych krajów, które już wdrożyły system kaucyjny? Coś wyjątkowego, co w jakiś sposób wpłynęło na koszty systemu?**

Jacek Pietrzyk: Zaczniemy od tego, że jesteśmy jedynym krajem, który wdraża system kaucyjny bez zaimplementowanej odpowiednio Rozszerzonej Odpowiedzialności Producenta. I ten fakt nie pozwala tak naprawdę porównywać już jakichkolwiek innych kosztów i efektów systemów kaucyjnych. Bo, że są efektywne, to nie ulega wątpliwości, natomiast powinny stanowić narzędzie do ROP, a nie ją wyprzedzać.

Joanna Leoniewska-Gogola: Zwróćmy też uwagę, że w innych krajach systemy kaucyjne rozwijały się w czasach, gdy jeszcze niewiele mówiło się o selektywnej zbiórce, o instalacjach do mechaniczno-biologicznego przetwarzania czy ich efektywności. Polska poszła inną drogą. Przez kilkanaście lat stworzyliśmy system oparty na ponad 180 sortowniach, które naprawdę efektywnie wysortowują frakcje odpadów objęte kaucją, czyli puszki aluminiowe i butelki plastikowe PET. To zresztą jedno z nielicznych opakowań, które mają realną wartość na rynku. I dlatego z powodzeniem wyciągamy je zarówno z „żółtego worka”, jak i z odpadów zmieszanych – nawet w instalacjach z manualnymi stanowiskami sortowniczymi.

To naturalnie rodzi pytania, czy lepszym rozwiązaniem jest zainwestować 23 mld zł w budowę i utrzymanie nowego systemu kaucyjnego, czy też doinwestować istniejące sortownie oraz instalacje do recyklingu, gdzie nakłady na poszczególne instalacje mogą, według naszych badań, sięgać od 5 do 200 mln zł. To pytanie, na które każdy będzie miał swoją równie dobrą odpowiedź, ale zawsze musimy mieć na względzie głównego beneficjenta systemu, czyli środowisko.

## Ile i kto za to zapłaci?

Szacowane koszty wdrożenia i utrzymania systemu kaucyjnego

**14 mld zł**  
TYLE W CIĄGU NAJBLIŻSZEJ DEKADY WYNIOSĄ WYDATKI M.IN. NA PRACE BUDOWLANE, ZAKUP BUTELKOMATÓW, URUCHOMIENIE ZBIÓRKI MANUALNEJ ORAZ PRZESZKOLENIE PRACOWNIKÓW

Z TEGO:

PONAD **9,2 mld zł**  
WYNIOSĄ WYDATKI NA REMONTY, MODERNIZACJE I PRZEBUDOWY W SKLEPACH\*

OKOŁO **3,1 mld zł**

**1,7 mld zł**  
POZOSTAŁE WYDATKI

OKOŁO **23 mld zł**

TYLE BĘDZIE KOSZTOWAŁO UTRZYMANIE SYSTEMU KAUCYJNEGO PRZEZ NAJBLIŻSZĄ DEKADĘ\*\*\*

TYLE BĘDZIE KOSZTOWAŁ ZAKUP BUTELKOMATÓW W OKRESIE 10 LAT\*\*

**14** PONAD **mld zł**

**będzie kosztowało stworzenie nowego systemu zbiórki odpadów**, który pozwoli docelowo za ok. 3–5 lat zbierać z rynku ok. 264 tys. t opakowań po napojach rocznie; **to niecałe 2 proc. wszystkich odpadów komunalnych wytwarzanych w Polsce**

### Porównanie efektywności systemów

#### KOSZT JEDNOSTKOWY ZBIÓRKI WYBRANYCH OPAKOWAŃ

**6 tys. zł/t**

ŚREDNI KOSZT NETTO\* ZBIÓRKI ODPADÓW W SYSTEMIE KAUCYJNYM (PIERWSZA DEKADA)



**0,39 zł**  
ZA 1 BUTELKĘ PET



**0,26 zł**  
ZA 1 PUSZKĘ ALUMINIOWĄ

**1,1–1,5 tys. zł**

ŚREDNI KOSZT ODEBRANIA I PRZETWORZENIA ODPADÓW SUROWCOWYCH Z ŻÓŁTEGO POJEMNIKA W RAMACH FUNKCJONUJĄCYCH DZIŚ SYSTEMÓW GMINNYCH



**0,04 zł**  
ZA 1 BUTELKĘ PET



**0,02 zł**  
ZA 1 PUSZKĘ ALUMINIOWĄ

**to prawie 10-krotnie więcej!**

\* koszt netto to koszt po odliczeniu przychodu ze sprzedaży surowców oraz z nieodebranej kaucji

Źródło: „System kaucyjny – koszty, perspektywy, szanse”, Deloitte

opracowanie graficzne: RM

# Jak miało być, a gdzie jesteśmy

## Ewolucja pomysłów na system kaucyjny w Polsce

### 1. SYSTEM KAUCYJNY

propozycja Ministerstwa Klimatu i Środowiska  
z 2 czerwca 2022 r.

1 stycznia 2025 r.

### 2. SYSTEM KAUCYJNY

najnowsza propozycja  
Ministerstwa Klimatu i Środowiska

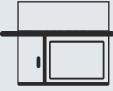
1 października 2025 r.



KIEDY SYSTEM  
MIAŁ WYSTARTOWAĆ?



JAKIE OPAKOWANIA  
MIAŁ OBEJMOWAĆ?



SKLEPY  
BIORĄCE UDZIAŁ  
W SYSTEMIE



KTO SFINANSUJE  
I ZARZĄDZI SYSTEMEM?



WYSOKOŚĆ KAUCJI



NAJGŁOŚNIEJSZE  
TEMATY ROZMÓW



BUTELKI  
SZKLANE DO 1,5 L  
JEDNORAZOWEGO  
UŻYTKU



BUTELKI  
SZKLANE DO 1,5 L  
WIELOKROTNEGO  
UŻYTKU



PUSZKI  
ALUMINIOWE  
DO 1 L



BUTELKI  
Z TWORZYWA  
SZTUCZNEGO  
DO 3 L

**wszystkie  
powyżej 100 mkw.**  
– zobowiązane do odbierania  
opakowań objętych systemem  
i do zwrotu kaucji

**mniejsze  
jednostki**  
– dobrowolny udział w zbiórce,  
ale obowiązkowe pobieranie  
kaucji

**wprowadzający napoje  
w opakowaniach**  
– na nich spoczywa obowiązek  
sfinansowania systemu

**jeden/wielu  
operatorów**  
– ustawa dopuszczała powstanie  
wielu „podmiotów reprezen-  
tujących”, które realizowałyby  
obowiązki wprowadzających.  
Nie spodziewano się,  
że będzie to liczna grupa.  
W branży spekulowano  
o 2–3 podmiotach

**maksymalna  
stawka**  
– określona w ustawie  
(wówczas jeszcze  
niepodana)

**stawki dla poszczególnych  
rodzajów opakowań**  
– określone w rozporządzeniu  
Ministerstwa Klimatu  
i Środowiska



PUSZKI  
ALUMINIOWE  
DO 1 L



BUTELKI  
Z TWORZYWA  
SZTUCZNEGO  
DO 3 L



BUTELKI SZKLANE  
WIELOKROTNEGO  
UŻYTKU – OD 2027 R.\*

**wszystkie  
powyżej 200 mkw.**  
– będą miały obowiązek przyjęcia  
opakowań objętych systemem  
kaucyjnym i wydania kaucji  
bez konieczności pokazania  
paragonu lub dokonania zakupu  
czy zwrotu opakowania  
w tym samym sklepie

**mniejsze  
jednostki**  
– będą musiały pobierać kaucję  
od każdego produktu w opako-  
waniu objętym systemem,  
ale już nie będą jej wypłacać  
ani przyjmować zwróconych  
opakowań, chyba że dobrowol-  
nie włączą się do systemu

**wprowadzający napoje  
w opakowaniach**  
– na nich spoczywa obowiązek  
sfinansowania systemu

**co najmniej  
7 operatorów**  
– tytu, według przewidywań  
branży, operatorów systemu  
kaucyjnego będzie działało  
na polskim rynku\*\*. Są to: Polka,  
Zwrotka, OK Operator Kaucyjny,  
Polski System Kaucyjny, Reselekt,  
Ecokaucja, Kaucja.pl – Krajowy  
System Kaucyjny

**stawki dla poszczególnych rodzajów opakowań**  
– określone w rozporządzeniu Ministerstwa Klimatu i Środowiska  
(Dz.U. 2024 r. poz. 1046)

50  
gr

– dla butelek jednorazowego użytku z tworzyw sztucznych na napoje o pojemności do 3 l, włącznie z ich zakrętkami i wieczkami z tworzyw sztucznych, z wyłączeniem szklanych lub metalowych butelek na napoje, których zakrętki i wieczka są wykonane z tworzyw sztucznych

1  
zł

– dla butelek szklanych wielokrotnego użytku o pojemności do 1,5 l

50  
gr

– dla puszek metalowych o pojemności do 1 l

”

Koniec z „małpkami na ulicach”  
– to był jeden z głównych komunikatów ówczesnego kierownictwa resortu klimatu i argument za włączeniem szkła jednorazowego do systemu.

”

W przypadku nieobjęcia ich systemem istniałoby ryzyko przechodzenia producentów z butelek wielokrotnego użytku na jednorazowe, czego chcemy uniknąć  
– przekonywał wiceminister klimatu i środowiska Jacek Ozdoba na konferencji prasowej 2 czerwca 2022 r.

”

Za takim rozwiązaniem miało też przemawiać, że pozwoli to na ograniczenie dezorientacji konsumentów, która mogłaby wystąpić, gdyby część butelek szklanych została objęta systemem, a część pozostała poza nim.

”

Jak podają liczne organizacje branżowe, Polacy codziennie wypijają blisko 3 mln alkoholowych „małpek”, co przekłada się na niemal 1,1 mld odpadów opakowaniowych rocznie.  
codozasady.pl/upload/2024/03/system-kaucyjny.pdf

”

Rynek nie jest jeszcze gotowy na start systemu kaucyjnego  
– w ostatnich tygodniach to właśnie zdanie powracało jak refren w wypowiedziach zarówno producentów, samorządów, jak i przedstawicieli sektora handlu, którzy apelowali o przesunięcie startu systemu o rok oraz o dopracowanie samych przepisów.

”

Samorządy i branża odpadowa mówią dziś jednym głosem – system kaucyjny nie będzie dla nas neutralny finansowo i skończy się nieuchronnym wzrostem kosztów gospodarki komunalnej, który odczują też mieszkańcy.

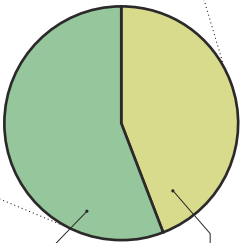
\* W czerwcu 2024 r. Ministerstwo Klimatu i Środowiska zdecydowało się wydłużyć formalnie dopuszczalny okres działania obecnie funkcjonujących systemów zbierania takich opakowań – mowa przede wszystkim o butelkach po piwie – do końca 2026 r. To przesunięcie względem pierwotnego terminu, czyli równoległego startu z innymi opakowaniami, które pierwotnie planowano na 1 stycznia 2025 r.

\*\* Mowa o spółkach, które już uzyskały, są w trakcie rozpatrywania lub dopiero ubiegają się o licencję na prowadzenie działalności jako operator systemu kaucyjnego.

10,3 mld szt.

TYLE OPAKOWAŃ JEDNORAZOWYCH, KTÓRE BĘDĄ PODLEGAĆ KAUCJI, TRAFIA NA POLSKI RYNEK KAŻDEGO ROKU

Z TEGO:



56%

BUTELKI  
Z TWORZYW  
SZTUCZNYCH

44%

PUSZKI  
METALOWE

Źródło: Deloitte

for. Wojciech Boruch/Shutterstock,  
Roman Samokhin/Shutterstock



## System kaucyjny nie może zastąpić ROP-u

MACIEJ KIEŁBUS

partner zarządzający ZIEMSKI&PARTNERS KANCELARIA PRAWNA, przedstawiciel ZMP w zespole doradczym ds. systemowych rozwiązań w gospodarce odpadami przy Ministrze Klimatu i Środowiska

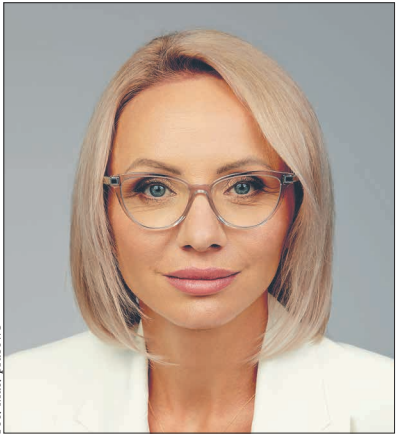
Ogólnopolskie organizacje samorządowe, w tym Związek Miast Polskich, który reprezentuje w pracach Zespołu Ministerialnego, konsekwentnie i od wielu lat powtarzają: potrzebujemy SYSTEMU ODPADOWEGO! Skąd ten apel? Zbyt często gminy i ich mieszkańcy ponosili negatywne – w tym finansowe – konsekwencje nieprzemysłowych, wybiórczych i punktowych zmian, które zamiast poprawić sytuację, tylko ją pogarszały.

Samorządy nigdy nie powiedziały jednoznacznie NIE dla systemu kaucyjnego, ale zdecydowanie sprzeciwiły się wprowadzaniu kaucji w oderwaniu od systemu Rozszerzonej Odpowiedzialności Producenta (ROP), z czym mamy obecnie do czynienia. Od samego początku prac nad ustawą kaucyjną Ministerstwo Klimatu i Środowiska przekonywało samorządowców, że nowe rozwiązania wejdą w życie razem z ROP-em. (na marginesie warto dodać, iż prace nad ustawą wdrażającą ROP rozpoczęły się wcześniej niż nad ustawą kaucyjną i z nieznanymi powodów zostały zaniechane). Należy mieć nadzieję, że obecny rząd spełni te obietnice. Przesunięcie startu systemów kaucyjnych o 9 miesięcy daje nam szansę, by dynamicznie przyspieszyć prace nad ROP. Wymagać to bę-

dzie jednak zaangażowania wszystkich interesariuszy, a przede wszystkim ogromnej determinacji kierownictwa resortu klimatu, które musi przestać postrzegać systemy kaucyjne jako „cel sam w sobie”.

W pracach nad ROP-em i finalnym wdrożeniem systemów kaucyjnych należy też odłożyć na bok wszelkie inne pomysły na zmiany w prawie odpadowym, które mogą opóźnić procedowanie ROP-u. Dotyczy to także części zmian w ustawie czystościowej. Uważam, że dziś powinniśmy dokonać jej technicznej zmiany, bazując na propozycjach Senatu z 2021 roku, a prace nad nową ustawą o utrzymaniu czystości i porządku w gminach rozpocząć dopiero po uchwaleniu ROP-u.

Ministerstwo musi jak najszybciej pokazać mapę drogową dojścia do ROP-u, wyznaczając konkretne kamienie milowe, które muszą być osiągnięte. Brak dobrego planu może przynieść podobnie negatywne skutki, jak zbyt późne przełożenie daty startu systemów kaucyjnych, za które zapłacą mieszkańcy wielu gmin, w których przetargi na odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych rozstrzygnięto jeszcze przed decyzją o zmianie terminu startu kaucji.



## System kaucyjny służy wąskiej grupie interesów

ANNA SOBOLAK

posłanka na Sejm RP, Koalicja Obywatelska

Ustawa kaucyjna w obecnym szkodliwym kształcie została przyjęta ponad rok temu, jeszcze za rządów Prawa i Sprawiedliwości. Za pomocą przemilczeń i półprawd przekonano posłów o potrzebie jej wprowadzenia.

Od samego początku samorządy zgodnie sprzeciwiały się wejściu w życie tych przepisów, które są szkodliwe dla komunalnej gospodarki odpadami, a korzystne jedynie dla korporacji napojowych oraz sprzedawców automatów kaucyjnych. Ustawa kaucyjna w obecnym kształcie realizuje bowiem dwa główne cele. Są nimi: sprzedaż automatów do zbiórki oraz stworzenie mechanizmu, który sprawi, że niezwrócona kaucja – a mówimy tu o setkach milionów złotych – trafi do kieszeni prywatnych firm, teoretycznie na „rozbudowę systemu”, co i tak jest obowiązkiem producentów korzystających z systemu.

Samorządy od dawna zgłaszały, że system kaucyjny nie zwiększy całłościowych poziomów recyklingu, ani nie zmniejszy obciążenia finansowego mieszkańców, a wręcz je zwiększy.

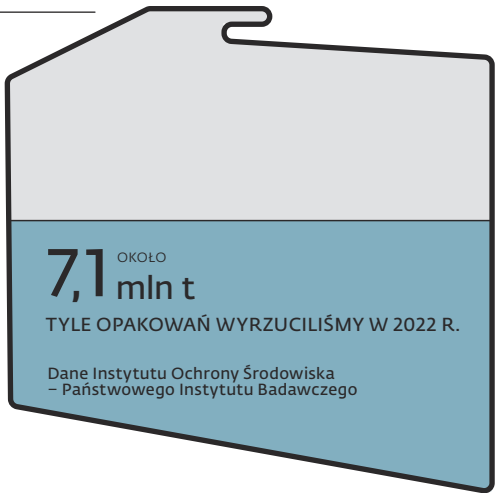
Przez wiele miesięcy ten głos był ignorowany. Aż do chwili prezentacji stanowiska prezydentów dużych miast – między innymi Rafała Trzaskowskiego, Jacka Sutryka, Hanny Zdanowskiej, Aleksandry Dulkiwicz czy Tadeusza Truskolaskiego, którzy jasno wyartykułowali, że nie pozwolą, aby budżety samorządów były drenowane przez korporacje, które powinny dokładać się do gospodarki odpadami, a nie pod przykrywką działań ekologicznych, zwiększać swoje zyski.

Niestety, na razie uzyskaliśmy tylko odroczenie ustawy i przesunięcie terminu startu systemu na 1 października 2025 r. To za mało, by uprzątnąć legislacyjny bałagan, który narastał od miesięcy. Powinniśmy wykorzystać najbliższy czas by wypracować nowy i sprawiedliwy system rozszerzonej odpowiedzialności producenta, która już dawno powinna funkcjonować, ale nie leży w interesie korporacji. Dopiero później powinniśmy pomyśleć o wprowadzeniu kaucji, o ile taka potrzeba – przy wyższych dopłatach do systemu i dofinansowaniu selektywnej zbiórki w ramach ROP – będzie jeszcze w ogóle istniała.

13,5 mln t

TYLE ODPADÓW KOMUNALNYCH WYTWARZAMY ROCZNIE W NASZYCH DOMACH

Z TEGO:

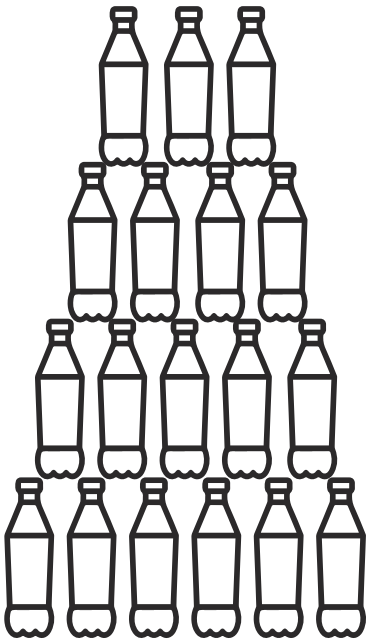


7,1 OKOŁO mln t

TYLE OPAKOWAŃ WYRZUCILIŚMY W 2022 R.

Dane Instytutu Ochrony Środowiska – Państwowego Instytutu Badawczego

Źródło: Główny Urząd Statystyczny, dane za 2022 r.



OD 200 tys. t  
DO 250 tys. t

TYLE WAŻĄ WSZYSTKIE BUTELKI PLASTIKOWE PET, KTÓRE KAŻDEGO ROKU TRAFIAJĄ NA SKLEPOWE PÓŁKI W POLSCE

Szacunkowe dane branży odpadowej i producentów napojów

opracowanie graficzne: RM

# System kaucyjny, czyli koszty, Okiem samorządu

System kaucyjny to kosztowna ingerencja w gminne systemy odpadowe i rozmontowanie dobrze działających mechanizmów, za co na końcu i tak zapłacą mieszkańcy – przekonują samorządowcy

Nieuchronny wzrost kosztów przy pozostawieniu dotychczasowych wymagań i obowiązków – w takich gorzkich słowach opisują niebezpieczne z ich punktu widzenia zmiany w przepisach, których skutkiem będzie uruchomienie alternatywnego systemu zbiórki odpadów, czyli właśnie systemu kaucyjnego.

Choć zdania odnośnie do zasadności jego wdrożenia są wśród samorządowców podzielone (część jest kategorycznie przeciw, część dopuszcza kaucję jako uzupełnienie rozszerzonej odpowiedzialności producenta, tzw. ROP), to co do jednego panuje zgoda. System ten – zwłaszcza w perspektywie kilku najbliższych, kluczowych dla gospodarki odpadami lat – wcale nie pomoże wywiązać się gminom z powierzonych im zadań. W wielu przypadkach wręcz to utrudni.

### Dziurawe koło ratunkowe

Zgodnie z przepisami to gminy są odpowiedzialne za osiąganie coraz wyższych poziomów przygotowania do ponownego użycia i recyklingu odpadów komunalnych – w 2025 r. będzie to ponad 55 proc. wszystkich wytwarzanych przez mieszkańców śmieci. Niestety, w skali całego kraju wciąż daleko do tego celu. Można wręcz powiedzieć, że zatrzymaliśmy się w połowie drogi, bo według GUS od ostatnich dwóch lat poziom recyklingu oscylują w okolicach 27 proc. Na ile wyniki te poprawi system kaucyjny? Wszystkie raporty, analizy i wyliczenia wskazują jednoznacznie – niewiele.

Powód jest prosty. – System kaucyjny nie może znacząco zwiększyć poziomu recyklingu, bo dotyczy tylko ułamka strumienia odpadów komunalnych, jakie powstają rocznie w kraju – przekonuje Krzysztof Gruszczyński, członek zarządu Polskiej Izby Gospodarki Odpadami.

Podobnego zdania jest dr Marek Klimek, kierownik ds. sprzedaży i rozwoju w Sutco-Polska. W analizie na portalu Sozosfera.pl podaje on, że aby osiągnąć stawiany za cel 90-proc. poziom zbiórki opakowań w systemie kaucyjnym, będzie trzeba zebrać z rynku dodatkowe 91 tys. ton butelek PET i puszek (wyliczenia na podstawie danych Instytutu Ochrony Środowiska-Państwowego Instytutu Badawczego). Jak to się ma do ponad 13,5 mln ton odpadów komunalnych wyrzucanych każdego roku? Marginalnie.

– Taka masa odpadów komunalnych skierowanych do recyklingu oznaczałaby zwiększenie poziomu przygotowania do ponownego użycia i recyklingu odpadów komunalnych w 2022 r. z 27 proc. do 27,67 proc., czyli o 0,67 punktu procentowego – czytamy na portalu Sozosfera.pl.

To niespecjalnie spektakularny wynik, zwłaszcza uwzględniając koszty wdrożenia (więcej o nich na str. E3). Zdaniem ekspertów lepsze efekty środowiskowe i ekonomiczne uzyskalibyśmy innymi, tańszymi metodami.

– Jeżeli przyjąłbyśmy, że całkowity koszt budowy średniej wielkości instalacji do sortowania odpadów wraz z halami, niezbędną infrastrukturą budowlaną i wyposażeniem to koszt na poziomie 100 mln zł, to za 14,2 mld zł przedstawione w analizie Deloitte można by zbudować ok. 140 takich instalacji – wylicza Marek Klimek.

I dodaje, że w wyniku tego powstałaby infrastruktura do odzysku kilkunastu, a nie dwóch frakcji materiałowych.

### Koszty nie spadną, przychody – tak

Samorządowców nie przekonują też twierdzenia, że koszty systemu gminnego zmaleją, bo mniej odpadów trzeba będzie odebrać i zagospodarować. To naiwne założenie – twierdzą. Kursy śmieciarek pozostaną takie same, bo odpady od mieszkańców i tak trzeba będzie odebrać, niezależnie, jak dużo tych wartościowych opakowań zniknie z koszy. Jednym słowem: obowiązek pozostanie, a wsparcie – w postaci przychodów ze sprzedaży surowców wtórnych – zniknie.

– System kaucyjny nie likwiduje tzw. żółtego worka, w którym znajduje się przecież cała masa innych frakcji opakowań. Ustawa nie zwalnia gmin z ich odbioru, a te odpady też nie znikną po wprowadzeniu systemu kaucyjnego. Potencjał na wprowadzenie takiej korzystnej i długofalowej zmiany miałyby tylko reforma rozszerzonej odpowiedzialności producenta, ale ta z powodu procedowania ustawy kaucyjnej zeszła w ostatnich miesiącach na dalszy plan – przekonuje Leszek Świętalski, ekspert ds. samorządu, współpracujący od 25 lat ze Związkiem Gmin Wiejskich RP.

Reasumując, będziemy płacić za te same kursy co obecnie, ale za każdy z nich zapłacimy więcej. To, co firma z gminnych koszy odbierze, tak jak wcześniej miało niewielką wartość na rynku, tak po wybraniu jedynych cennych frakcji (butelki PET i puszki aluminiowe) będzie miało wartość wręcz minusową. W praktyce oznacza to, że gmina będzie mogła zaoferować firmom odbiór samych tylko najgorszych, najtrudniejszych w przetworzeniu odpadów. A to, jak zgodnie przyznają eksperci, nie może pozostać bez wpływu na ceny oferowane w przetargach na odbiór i zagospodarowanie.

### Plaster nieadekwatny do rany

Samorządowcy są również sceptyczni wobec zapowiedzianych przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska „dodatkowych wpływów”, które od nowego roku miałyby zasilić budżety gmin z tytułu tzw. opłat SUP (za produkty jednorazowego użytku z tworzyw sztucznych – red.). Jakiego rzędu byłyby to kwoty? Tego resort nie umie oszacować, wskazując, że opłata SUP będzie w tym roku naliczana po raz pierwszy.

Argumenty te nie przekonują jednak samorządowców.

– Próby wyjaśnień, że system kaucyjny z uwagi na planowane dopłaty na uprzątnięcie terenów publicznych ma być systemem neutralnym dla gmin, nie są prawdą. W rzeczywistości będziemy mieli do czynienia jedynie z mechanizmem kompensacyjnym, wyrównującym wyższe koszty. Mechanizmem, który nie rozwiązuje problemów braku pieniędzy na rozwój instalacji, które są kluczowe dla osiąganych przez gminy poziomu recyklingu – mówi Olga Goitowska, ekspertka Unii Metropolii Polskich.

Trudno znaleźć zgodę również w kwestii samego terminu startu systemu, który był zapowiadany na 1 stycznia 2025 r., ale w trakcie prac, niejako na ostatniej prostej, został przesunięty na 1 październik 2025. Dla samorządowców nie jest to żadna pociecha. Wręcz odwrotnie – obawiają się, że przez kolejne miesiące uwaga ministerstwa skupiona będzie tylko na łataniu dziur w ustawie kaucyjnej, a nie pracy nad strukturalną reformą ROP. A te dwie reformy, jak przekonują eksperci, powinny – w najpilniejszym wariantcie – wchodzić w życie równolegle (czytaj więcej na str. E4–5). Przypominają też, że system kaucyjny nie jest obowiązkowy dla państw unijnych, w przeciwieństwie do ROP-u, z którego wprowadzeniem już jesteśmy spóźnieni – termin implementacji dyrektywy ROP minął bowiem 5 lipca 2020 r.



OLGA GOITOWSKA

dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej UM Gdańska, ekspertka Unii Metropolii Polskich

## Samorządy i branża odpadowa to naturalni sojusznicy w walce o sprawiedliwy ROP

Gminy nie mają powodów do wstydu. Przez kilkanaście ostatnich lat, przy symbolicznym, wręcz marginalnym wsparciu ze strony producentów, niemal od zera zbudowaliśmy cały system odpadowy, który w niczym nie odstaje od rozwiązań stosowanych w innych krajach, a niekiedy wręcz je przewyższa. Polska, mimo dużych wyzwań i szacowanej na 23 mld luki inwestycyjnej, czyli braku wystarczającej ilości zakładów recyklingu, sortowni, specjalistycznych separatorów, nie jest dziś technologicznym skansenem – jak często próbuje się to przedstawić.

To nie tylko moje słowa. Świadczą o tym liczby. Poziom recyklingu metali w polskich gminach przekracza 80 proc., tworzyw sztucznych, w których wprowadzono do obrotu produkty w Polsce – 45 proc., a poziom ich zbiórki – 70 proc. W przypadku butelki PET jest to ok. 40 proc. zbiórki, ale jej recyklingu – już 63 proc. Jak interpretować te dane? Ano tak, że system gminny jest po prostu niezwykle skuteczny, bo niezależnie jaką drogą dany odpad trafi do instalacji komunalnej, ważne, by tam trafił, a już zostanie wybrany, doczyszczony i przetworzony.

Jest tylko jeden, podstawowy warunek, by ów system mógł działać: zbiórka i zagospodarowanie tego odpadu muszą być opłacalne. Dziś często nie są, bo – uciekając się do metafory – tylko jedna strona łodzi wiosłuje naprzód. To oczywiście mieszkańcy. Od lat nie tylko ponoszą oni wyższe koszty, niż mogliby, gdyby system ROP był sprawny, ale również pośrednio pomagają producentom, którzy bez odpowiednich mechanizmów (w tym selektywnej zbiórki) nie zrealizowaliby ciężących na nich obowiązków i placiliby z tego tytułu kary. Można wręcz powiedzieć, że niektórzy zyskują podwójnie, gdy to mieszkańcy płacą za wszystko rachunek.

Tu dochodzimy do sedna problemu. Postawmy pytanie, jak mógłby teraz wyglądać system odpadowy, gdyby wielkie koncerny przez te wszystkie lata dopłacały do każdej tony wytwarzanych przez siebie odpadów – i to według stawek jak w innych krajach UE, kilkunastokrotnie wyższych niż w Polsce. Zauważmy, że te same firmy jakoś nie miały problemu, by płacić kilka-set euro (a nie kilka, jak w Polsce) za każdą tonę odpadów opakowaniowych, które trzeba było po nich posprzątać w Austrii, we Francji, w Czechach czy Niemczech. Natomiast w Polsce, gdy tylko samorządy i branża odpadowa podnoszą argument, że wpłaty producentów są żenująco niskie i to się musi skończyć – słyszymy, że zależy nam tylko na pieniądzu i opodatkowaniu producentów.

W przestrzeni medialnej coraz częściej padają też zarzuty, że gminy są w sojuszu i bronią interesów firm odpadowych. To prawda, ale czy mogłoby być inaczej, skoro większość instalacji komunalnych (ponad 65 proc.) to inwestycje samorządowe? Nie kryjemy, że nasze cele są w tej sytuacji absolutnie zbieżne, choć stoją za nimi różne motywy. Gminie zależy na dobrej jakości usługach dla mieszkańców, w cenach, które są dla nich akceptowane, przy jednoczesnym osiągnięciu wysokich poziomów recyklingu. A do tego potrzebna jest dobrze rozwinięta infrastruktura, którą oferuje branża komunalna. Ta z kolei musi posiadać odpowiednie motywacje ekonomiczne, by bez wahania inwestować w nowsze technologie i dobrej jakości sprzęt. Przewrotnie, należałoby więc przyklasnąć nam, że jako jedynym udało się pogodzić interesy całej branży – począwszy od firm odbierających odpady od mieszkańców, przez prywatne i samorządowe instalacje sortujące, na recyklerach kończąc – przygotowując jasny, kompleksowy, uczciwy model ROP. Model uwzględniający wszelkie niuanse polskiego systemu, których nie da się odnaleźć w innych państwach członkowskich.

Bo ktoś inny, jak nie praktycy całej branży odpadowej, zna lepiej bolączki systemu odpadowego w Polsce? Ci, którzy niemal codziennie muszą tłumaczyć rozżalonym mieszkańcom, dlaczego opłata za śmieci nie jest niższa? Albo ci, którzy realnie przetwarzają odpady i szukają odbiorcy na wysortowany z nich surowiec? Stawianie strony samorządowej wraz z branżą odpadową po jednej stronie barykady, naprzeciw tych, którzy od opłat w ramach ROP skutecznie się uchylają, i rozniecanie konfliktów między nimi jest niczym innym niż oznaką słabości i niekompetencji przeprowadzonego procesu legislacyjnego. Mimo to wciąż głęboko wierzymy w zasadę pomocniczości, czyli że państwo pomoże gminom w osiąganiu stawianych im wymagań. I to samorząd – odpowiedzialny od kilkunastu lat za system odpadowy – wie dziś najlepiej, czego mu brakuje, by wywiązać się z zobowiązań wobec środowiska i społeczeństwa. I podkreślił – są to zobowiązania, od których samorząd nigdy się nie uchylał. Ani w poprzednich latach, gdy mimo braku realnego współuczestnictwa zanieczyszczających, gminy budowały instalacje, edukowały mieszkańców, sprzątały dzięki wysypiska czy rozbudowywały PSZOK-i. Ani też dziś, gdy waga się losy reform, które bezpośrednio dotkną każdego mieszkańca.

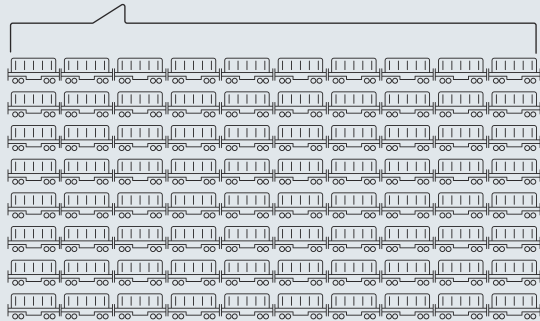
## Ile śmieci wywieziono z lasów w wyniku działań Lasów Państwowych i ile to kosztowało?

80,6 tys. m sześć. śmieci

Z POLSKICH LASÓW WYWIEZIONO

PONAD

800 wagonami kolejowymi



10 WAGONÓW

W 2021 r. śmieci wywieziono ponad 1000 wagonów

KOSZT SPRZĄTANIA LASÓW:

w 2021 r.

20 mln zł

w 2023 r.

32,5 mln zł

50–120 tys. zł

TYLKO NA SPRZĄTNIĘCIE OK. 250–500 M SZEŚĆ. ŚMIECI WYDAWAŁO W 2022 R. PRZECIĘTNE NADLEŚNICTWO

## Chociaż ilość odpadów w lasach maleje, to koszt ich usuwania stale rośnie!

Największym problemem w lasach są niestety śmieci wielkogabarytowe, pozostałości po remontach, meble, sprzęt AGD, elektrośmieci i opony. W leśnych ostępach lądują nie tylko odpady z gospodarstw domowych, lecz także samochody, części z warsztatów samochodowych czy niebezpieczne substancje.

Źródło: Lasy Państwowe RM

# których (jeszcze) nie widzimy

## Perspektywa instalacji komunalnych

System kaucyjny to wybieranie samych najwartościowszych surowców przy pozostawieniu na barkach instalacji całego uciążliwego, kosztownego w utylizacji balastu. To także ignorowanie setek milionów złotych wydanych z publicznych pieniędzy na stworzenie systemu, który już dziś bardzo sprawnie działa. Wszystko to w imię szczytnych, ale utopijnych idei

W tych krótkich słowach można podsumować stanowisko szeroko rozumianej branży odpadowej – czyli firm i ekspertów zajmujących się zbieraniem, przetwarzaniem i zagospodarowaniem odpadów. To dość pokaźna grupa. Według danych GUS w grudniu 2022 r. ponad 8 tys. firm z branży odzysku zatrudniało ponad 68 tys. pracowników. Ten krytyczny głos nie bierze się znikąd. Instalacje komunalne, czyli sortownie realizujące na zlecenie gmin usługę przetwarzania odpadów zbieranych przez mieszkańców, stracą – po wejściu w życie systemu kaucyjnego – kilkadziesiąt procent swoich przychodów ze sprzedaży surowców wtórnych i tzw. dokumentów potwierdzających recykling (DPR).

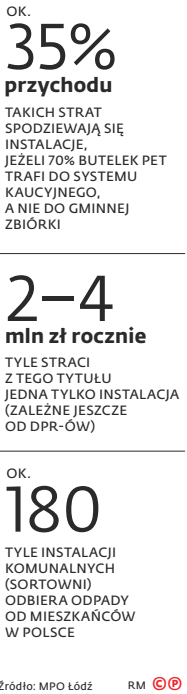
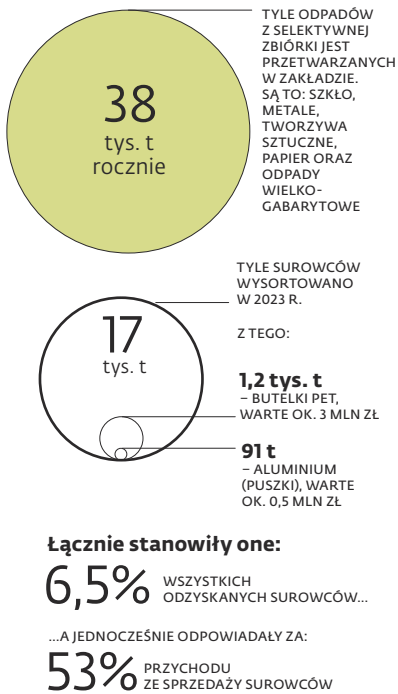
### Łowienie odpadowych pereł

Mowa tu przede wszystkim o butelkach plastikowych PET i puszkach aluminiowych, których wartość na rynku oscylowała w ostatnich latach w okolicach kilku tysięcy złotych za tonę czystego, dobrego jakościowo surowca. Z perspektywy zakładu są to najcenniejsze opakowania, które możemy wyrzucić do przydomowego żółtego pojemnika. W gminnych instalacjach są one dodatkowo doczyszczane, dzielone na kolory, prasowane i sprzedawane do „zakładów końcowych” – w tym przypadku są to zakłady recyklingu, które przetwarzają butelki w tzw. regranulat wykorzystywany później do produkcji nowych opakowań. Zyski te, wraz z przychodem ze sprzedaży DPR-ów, rekompensowały część kosztów instalacji, co sprawiło, że ceny oferowane gminom w przetargach mogły być niższe. Firma miała bowiem więcej źródeł przychodu niż tylko wynagrodzenie za zagospodarowanie odpadów z gminy, za które co miesiąc płać mieszkańcy.

Po wejściu w życie systemu kaucyjnego opakowania te znikną jednak z linii sortowniczych w obecnych instalacjach, a wraz z nimi idące w miliony przychody. I mowa tu o stratach dla jednej tylko instalacji. Jak wyliczyli eksperci z Zakładu Zagospodarowania Odpadów w Marszowie (woj. lubuskie) – w oparciu o dane i morfologię odpadów zebranych w 2022 r. – ubytek przychodów w instalacji wyniósłby ponad 1,7 mln zł rocznie. Podobne szacunki prezentuje Tomasz Kacprzak, dyrektor ds. gospodarki odpadami Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania (MPO) Łódź. – Przy założeniu, że 70 proc. butelek PET trafi do kaucjonatów lub sklepów, dla naszej instalacji będzie to strata ok. 35 proc. przychodu ze sprzedaży surowców wtórnych, czyli od 2 do 4 mln zł, zależnie też jak wysoka będzie wartość DPR-ów – podaje ekspert.

### Wpływ systemu kaucyjnego na przychody sortowni

Na przykładzie średniego, nowoczesnego zakładu (MPO Łódź)



KAMIL MAJERCZAK  
CEO PreZero w Polsce

### Niestabilne prawo to hamulec dla inwestycji

Decyzja, by w ostatnim momencie przesunąć wejście w życie systemu kaucyjnego na październik 2025 r., dokładnie obrazuje problemy, z jakimi zmagają się dzisiaj firmy odpadowe. To niestabilność i nieprzewidywalność prawa, która ma dla naszej branży bardzo wymierny charakter. Wielu przedsiębiorców zainwestowało już miliony w nowe separatory i projektowało całe ciągi technologiczne z myślą o wydzielaniu konkretnych rodzajów odpadów, między innymi butelek PET, które wkrótce najprawdopodobniej znikną z ich nowoczesnych sortowni. Pamiętajmy, że to, w jaką infrastrukturę inwestujemy, jest ściśle związane z określoną perspektywą prawną, czyli tym, jakie przepisy regulują nasze działania oraz kiedy i jakich zmian możemy się spodziewać w kolejnych latach. W sytuacji, gdy nie mamy jasnych zasad lub te zmieniają się „za pięć dwunasta”, nie możemy odpowiednio przygotować się na nadchodzące zmiany. Brak przemyślanej i kompleksowej polityki odpadowej pogłębia też lukę inwestycyjną, zniechęcając do innowacji, rozwoju technologii i ryzykowania ogromnymi nakładami finansowymi – zwłaszcza przy trwających latami postępowaniach administracyjnych, które hamują rozwój nowych instalacji. A te są nam dziś pilnie potrzebne, bo zarówno ilość odpadów, które wytwarzamy, jak i wymagania środowiskowe dotyczące tego, jak z tymi odpadami postępować, od lat stale rosną. To duże wyzwania, ale możemy im sprostać, o ile tylko będziemy wdraliśmy zmiany w sposób uporządkowany i systemowy, projektując prawo, które wyznaczy kierunek inwestycji na lata i proporcjonalnie rozłoży odpowiedzialność finansową za zagospodarowanie odpadów. Potrzebujemy dziś systemowej zmiany, którą odczują nie tylko instalacje, ale przede wszystkim – mieszkańcy, bo to w dużej mierze na nich spoczywają dziś koszty zagospodarowania odpadów. Obawiam się, że po wprowadzeniu systemu kaucyjnego, czyli odebraniu instalacjom dostępu do strumienia butelek PET i puszek aluminiowych – koszty te jeszcze bardziej wzrosną.

### Rykoszetem w pozostałe frakcje

Brak tych opakowań nie oznacza tylko spadku przychodów z ich sprzedaży, ale również podrożenie pozostałych procesów sortowania. – Musimy pamiętać, że dostosowując ciąg technologiczny do opakowań wykonanych z PET, odzyskujemy nie tylko butelki po napojach, lecz także inne spożywcze opakowania wykonane z tego tworzywa, np. pojemniki po sałatkach, kanapkach, posiłkach podawanych przez firmy cateringowe. Przy wyłączeniu butelek PET z tego strumienia odzyskiwanie tych opakowań będzie dużo droższe. Co gorsza, do odzysku pozostaną nam te surowce, których cena na rynku jest niska, czyli folia, opakowania po chemii gospodarczej, czy butelki po nabiale – dodaje dyrektor MPO Łódź. Innymi słowy, do instalacji trafiać będzie coraz więcej odpadów, których wartość recyklingowa i ekonomiczna jest dużo niższa, często wręcz ujemna. Prowadzi to do kuriozalnych sytuacji, gdy sortownie zamiast czerpać zyski ze sprzedaży surowców, muszą dopłacać, by ktoś te odpady od nich odebrał i dalej przetworzył. Jak zareaguje na to rynek? Część instalacji będzie zmuszona rekonfigurować maszyny, które przez lata dostosowywano (i modernizowano za miliony złotych) do wysortowywania właśnie butelek PET. Inni, pozbawieni zachęt ekonomicznych, mogą z kolei szukać innych sposobów zagospodarowania frakcji kalorycznych z pozostałych, nieobjętych kaucją, tworzyw sztucznych – np. poprzez zwiększenie produkcji paliwa alternatywnego.

### W pułapce legislacyjnej niepewności

Jeżeli stracą instalacje, to jakie będą tego dalsze skutki? Eksperci wymieniają dwa zasadnicze. Pierwszy – nieuchronny wzrost opłat za odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych. Drugi – zamrożenie wielu planowanych na najbliższe miesiące modernizacji i wywrócenie do góry nogami bilansu już zrealizowanych inwestycji. Przykładem może być MPO Łódź, które jest w trakcie procesu inwestycyjnego (w listopadzie nastąpi otwarcie ofert) i wybuduje nowoczesną linię do sortowania tworzyw i metali. – Wcześniejse analizy finansowe zakładały, że inwestycja będzie finansowana m.in. ze sprzedaży PET i aluminium. W przypadku sprowadzenia systemu kaucyjnego część linii nie będzie wykorzystana w 100, a jedynie 30 proc. – mówi Tomasz Kacprzak. I dodaje, że takie zmiany zniechęcają do inwestycji, szczególnie gdy uwzględnimy, że proces inwestycyjny – od stworzenia koncepcji i znalezienia lokalizacji, przez zdobycie decyzji środowiskowej, uzyskanie zgód i pozwoleń jeszcze przed pierwszym wbiciem łopaty, po przetarg i sam proces budowy – trwa w Polsce średnio kilka lat.



KAROL WÓJCIK  
przewodniczący Rady Programowej Izby Branży Komunalnej

### Branża nie ma powodów do wstydu, a kaucja nie zbawi polskiej gospodarki odpadami

Nie dajmy Polakom wmówić, że obecny system odpadowy jest niewydolny, a więc należy go rozmontować i zbudować nowy. Przeciwnie, trzeba rozwijać istniejący i stale modernizować zakłady, których skuteczność – przy zastosowaniu zaawansowanej technologii – jest ogromna. Pamiętajmy, że gospodarkę odpadami – opartą na unijnej hierarchii postępowania z nimi – budujemy w Polsce od niespełna 14 lat, nie kilkadziesiąt, jak inne kraje UE. I choć wciąż stoją przed nami wyzwania, między innymi zapelnienie ogromnej, szacowanej na 23 mld zł luki inwestycyjnej, to jednak w ciągu tych kilkunastu lat osiągnęliśmy bardzo wiele. Mamy dziś setki nowoczesnych instalacji: sortowni, kompostowni, spalarni. A zaczęliśmy od składowiska, którego głównym zmechanizowaniem i „nowoczesnym” elementem była ładowarka do podgarniania stert odpadów. Po co więc obejmować systemem kaucyjnym odpady, których separowanie w nowoczesnej sortowni jest niezwykle skuteczne? Po co obarczać Polaków dodatkowymi obowiązkami związanymi ze zbieraniem odpadów, i to na innych niż dotychczasowych zasadach, czyli bez zginięcia butelek i puszek, o czym edukowaliśmy i mówiliśmy od lat? Czy miliardy złotych już zainwestowane w instalacje (zarówno prywatne, jak i samorządowe) mamy teraz zmarnotrawić w imię utopijnych idei, czyli sprzątania świata z niespełna 2 proc. wszystkich odpadów, które wytwarzamy każdego roku? To szlachetny cel, ale ma daleko idące reperkusje dla całego rynku. Wprowadzenie kaucji spowoduje, że sortownie stracą cenny surowiec, którego sprzedaż pozwala im pozyskać środki na rozwój i inwestycje. Oczywiście ktoś inny na tym zyska. Pieniądze z nieodebranej kaucji (od konsumentów) i cenny surowiec (od instalacji) trafią do producentów napojów – za pomocą tworzonych przez te koncerny operatorów systemu kaucyjnego. I o to właśnie toczy się teraz cyniczna gra – o miliardowe przepływy i dostęp do coraz bardziej potrzebnego na rynku recyklatu. To jest dziś istota sporu, który rozgrywa się na drugim planie, gdy na pierwszym padają hasła o ratowaniu oceanów i przyszłych pokoleń.



TOMASZ KACPRZAK  
dyrektor ds. gospodarki odpadami MPO Łódź

### Wybiórcza „troska o środowisko” – system kaucyjny tylko na to, co się oplaca

System kaucyjny często przedstawia się jako sposób na walkę z „zaśmieconymi miastami”, ale to nie butelki PET czy puszki aluminiowe walają się po trawnikach czy parkach w miastach, tylko jednorazowe buteleczki po „małpkach” z alkoholem, które systemem kaucyjnym akurat nie będą objęte. Jak to wytłumaczyć? Widocznie ktoś wylobbował takie rozwiązanie w trakcie prac nad ustawą. Nikt jednak jakoś nie walczy, by włączyć do systemu kaucyjnego butelki po jogurtach pitnych czy całą masę innych opakowań z tworzyw sztucznych – chociażby polipropylenu (np. tacki) czy polistyrenu (część pojemników na żywność), które są trudne i problematyczne w przetworzeniu. Nikomu nie oplaca się po ten odpad w ogóle schylać. Będziemy musieli to zrobić my. Jednocześnie dziwi mnie bardzo, że nikomu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska „nie zaświeciła się lampka ostrzegawcza”, gdy za pilnym wejściem w życie systemu kaucyjnego najwięcej lobbowała firma... produkująca kaucjonaty. To trochę tak, jakby mleczarnie nalegały, aby każdy Polak musiał wypić – i to na podstawie obowiązku zapisanego w ustawie – przynajmniej jedną szklankę mleka dziennie. Bez wcześniejszego przyjęcia rozszerzonej odpowiedzialności producenta system kaucyjny nie ma sensu. Jest jedynie wyciągnięciem z obecnego systemu odpadowego najcenniejszych surowców. I myślę, że taki jest cel jego wprowadzenia, nie „troska o środowisko”. A nie od dziś wiadomo, że na odpadach zarobić można bardzo dużo.

# Wszystkie drogi są dobre, jeżeli prowadzą do lepszej zbiórki

„Cyfrowy system kaucyjny (digital deposit-return system – DDRS) to nowoczesne rozwiązanie, które uzupełnia i wykorzystuje już działające mechanizmy zbiórki opakowań, a nie je zastępuje. To najbardziej elastyczny i dopasowany do lokalnych uwarunkowań, w tym potrzeb klientów, system zbiórki odpadów – mówi Duncan Midwood, współzałożyciel i Chief Executive w DDRS Alliance.

**W Polsce trwają właśnie przygotowania do wdrożenia systemu kaucyjnego, który będzie oparty na zbiórce manualnej i poprzez recyklaty. Czym w takim razie jest DDRS? I czy ma on służyć, jak przekonują niektórzy jego przeciwnicy, opóźnieniu wejścia w życie tradycyjnych systemów kaucyjnych?**

W żadnym wypadku! Jest zgoła odwrotnie – DDRS wzbogaca konwencjonalny DRS o nowe, jeszcze wygodniejsze dla mieszkańców możliwości zwrotu opakowań – i to w miejscach, gdzie bezpośrednio je opróżnili. Nie ma przy tym znaczenia, czy w pobliżu jest sklep ze zbiórką manualną, z automatem, prostym koszem na chodniku, czy też selektywnie wyrzuci się te opakowania we własnym domu w ramach funkcjonujących już systemów gminnych. Kluczowe do tego będzie tylko zeskanowanie specjalnego kodu QR umieszczonego na każdym opakowaniu. Pozwoli to odnotować je w systemie i wypłacić uiszczoną wcześniej kwotę. Celem jest, by oddanie opakowań nie wiązało się dla klientów z jakąkolwiek uciążliwością.

**W czym tkwi przewaga tego systemu nad konwencjonalnym DRS?**

Cyfrowy DRS to rzadki przykład sytuacji, w której praktycznie wszyscy interesariusze mogą zyskać – producenci, mieszkańcy, handel, środowisko. Jedyną grupą, która potencjalnie może negatywnie odczuć proponowane zmiany, są dostawcy recyklatów, które po wprowadzeniu DDRS prawdopodobnie nie byłyby już potrzebne w tak dużej ilości (i nie musiałyby być tak zaawansowane technicznie). Korzyści dla całego systemu, w tym jego finansowej efektywności, są jednak wymierne. Po pierwsze, cyfrowy system pozwoliłby uniknąć wielu kosztów związanych z jego budowaniem i późniejszym funkcjonowaniem. Zmniejszyłyby się wydatki na remonty i dostosowanie sklepów na potrzeby instalacji maszyn, a także koszty administracyjne i obsługi centrów zliczania opakowań. Większa liczba punktów, w których możemy oddać opakowanie, przełoży się również na efektywność samej zbiórki, a ta z kolei pomoże w odzyskaniu surowców i poprawie wskaźników recyklingu. Na rozwiązaniu tym szczególnie skorzystałyby gminy o mniejszej gęstości zaludnienia, w których dystans dzielący mieszkańców od najbliższego punktu zbiórki może zniechęcać do uczestnictwa w systemie kaucyjnym.

**A co na to przedsiębiorcy wprowadzający produkty w opakowaniach i sektor handlu? Co dla nich oznaczałoby wprowadzenie DDRS?**

Na pewno byłaby to ulga dla części sklepów, które nie musiałyby już przyjmować tak wielu opakowań. To wymierna oszczędność dla tych placówek, które nie muszą ani wyodrębnić tak dużej przestrzeni na magazynowanie odpadów, ani obsługiwać i konserwować ustawionych w nich maszyn, co jest przecież dodatkowym obowiązkiem pracowników. DDRS, czyli cyfrowe rozliczanie, zapewniłoby też lepszą transparentność i kontrolę całego łańcucha dostaw. Skorzystaliby na tym również producenci, którzy



FOT. MAT. PRASOWE

zyskaliby łatwy i tani sposób nawiązania kontaktu z konsumentami. Mogliby informować na temat spożywanych produktów (ich pochodzenia, składników i alergenów, śladu węglowego), a także prowadzić nieszablone promocje i kampanie marketingowe. DDRS dostarczy też najbardziej precyzyjnych danych dotyczących sposobu konsumpcji produktu i miejsca oraz czasu wyrzucenia pustego opakowania.

**Dlaczego zatem, w obliczu tych wszystkich zalet, DDRS nie jest wdrażany szerzej w UE?**

Nie wszyscy są zwolennikami tego rozwiązania. Szczególnie ci, którzy zbudowali swoje biznesy na sprzedaży kaucjonatów i boją się, że trzon ich działalności nie będzie niezbędny, by osiągnąć wysokie poziomy zbiórki i przygotowania do recyklingu. A jak wtedy będzie można uzasadnić tak duże wydatki na zakup maszyn? Niestety te grupy ciężko pracują, aby zdyskredytować DDRS i wyolbrzymić obawy wokół niego. Tymczasem lobby wspierające DDRS jest wciąż niewielkie i nie ma takich wpływów.

Mimo wszystko jestem przekonany, że wprowadzenie cyfrowego systemu będzie wyłącznie kwestią czasu. Dziś największą barierą nie jest wcale technologia. Ta jest już gotowa na wdrożenie takiego systemu na szeroką skalę. Nieprzygotowani są przede wszystkim producenci, którzy postrzegają DDRS jako zbędny wydatek, a przy tym obawiają się utraty kontroli nad gromadzonym materiałem i tego, że będą płacić za niego więcej. Sęk w tym, że bez inwestycji i zmian z ich strony cyfrowy system kaucyjny nie zadziała. Wszystkie produkty nim objęte będą bowiem potrzebowały nowych oznaczeń, czyli kodów QR. Oczywiście ich wprowadzenie w całej gamie różnorodnych produktów może być wyzwaniem logistycznym i organizacyjnym, ale długofalowo przyniesie wymierne korzyści wszystkim uczestnikom rynku.

**Skąd więc to przekonanie, że DDRS jest wyłącznie kwestią czasu?**

Wystarczy bowiem, by choć jedno państwo w UE zdecydowało się wdrożyć DDRS i skłoniło producentów – lub zobowiązało ich prawnie – do wprowadzenia stosownych oznaczeń, a lawina ruszy. Jeżeli wszyscy producenci na terenie danego państwa będą musieli się dostosować, to nic nie będzie stało na przeszkodzie, by przenieśli oni funkcjonujące mechanizmy DDRS i stosowali je w innych krajach. Innymi słowy kiedy tylko jeden kraj zdecyduje się na cyfrowy system, wszystkie pozostałe pójść za nim.

## Cyfrowy (digitalny) system kaucyjny – jak to działa?

Na przykładzie dotychczasowych pilotaży



**1.** Każde opakowanie jest oznaczone specjalnym kodem QR (tzw. serializacja)

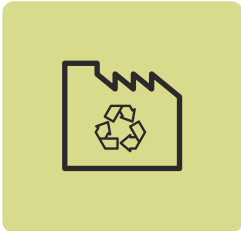


**2.** Po wypiciu – klient skanuje kod QR i odbiera kaucję lub inną zachętę finansową



**3.** Wyrzuca opakowanie do:

- żółtego worka we własnym mieszkaniu
- gminnego kosza na tworzywa sztuczne i metale
- dowolnego sklepu uczestniczącego w systemie
- recyklatu obsługującego system kaucyjny



**4.** Odpady z tych źródeł trafiają do sortowni, gdzie są doczyszczane i kierowane do ponownego przetworzenia

## Korzyści:

**Niższy koszt obsługi systemu**  
(np. rozliczeń, wypłacania kaucji, konserwacji maszyn)

**Więcej możliwości oddania opakowań**  
(większa wygoda konsumentów)

**System czytelny dla konsumenta**  
(dostaje premię za zeskanowanie i odpowiednie wyrzucenie każdego opakowania)

opracowanie graficzne: RM



## Nie ruszajmy, zanim cały rynek nie będzie gotowy

DOMINIKA NOSKIEWICZ

ekspert ds. systemów kaucyjnych i rozszerzonej odpowiedzialności producenta, współzałożycielka inicjatywy beADvised

Przesunięcie terminu to nie koniec świata i zdarzało się już w innych krajach. Chociażby w Szkocji wejście w życie systemu kaucyjnego odłożono na cztery lata – i to na kilka miesięcy przed oficjalnym startem. Jakie były tego skutki i czy rząd się nie obawiał, że to uderzy w firmy, które w kaucję już zainwestowały? W ciągu dwóch dni zwolniono większość osób po stronie operatora – w sumie 34. Został tylko zarząd, który – w obliczu braku

finansowania i odległego terminu wdrożenia – szybko zakończył działalność. Wydaje się, że największym poszkodowanym była firma logistyczna, która wygrała przetarg na obsługę logistyczną systemu w całym kraju i przygotowała się do niego, a on po prostu nie wystartował. Część już zakupionych przez sieci handlowe automatów jest nadal używana w programach pilotażowych. Podobnie jak w Polsce wielu czekało do ostatniej chwili z decyzjami biznesowymi

Dla kontekstu warto zaznaczyć, że Szkocja – na dwa miesiące przed startem systemu, gdy decydowano o przesunięciu – była dużo lepiej przygotowana do startu systemu niż obecnie Polska. Operator miał już umowy z większością producentów napojów, a także punktów zbiórki, był opracowany system IT, przeprowadzono testy zwrotów butelek oraz gotowość systemu logistycznego, a spotkania z kluczowymi interesariuszami trwały od wielu miesięcy. Chociaż wielu było przygotowanych, to rząd i tak zadecydował o przesunięciu. Nie była to jednak impulsywna decyzja w duchu „przesuńmy i zobaczmy”. Poprzedził ją niezależny audyt. Przeprowadzono wywiady wśród wszystkich uczestników rynku. Sprawdzano przygotowanie jednostek handlu. Zweryfikowano dokładnie, ile umów i z kim podpisał operator obsługujący system. Kiedy ukazał się raport podsumowujący, okazało się, że prawdopodobieństwo tego, że cały system został źle przygotowany, jest

zbyt duże. Wdrożenie przesunięto. To pokazuje, jak różne są standardy i podejście do systemu i tworzenia prawa w Polsce. By nie wspomnieć w tym wszystkim o braku sensownych mechanizmów ROP oraz o latanej ustawie opakowaniowej, z którą problem mają chyba wszyscy interesariusze. Nasza sytuacja jest szczególnie trudna, bo w przeciwieństwie do większości państw UE, które zdecydowały się na powołanie jednego operatora, my będziemy ich mieli wielu. W praktyce to oznacza, że nie wiemy, kto jest na jakim etapie przygotowań ani czy wszyscy uczestnicy rynku mają udostępnione specyfikacje, np. dla oznakowania opakowań. Może się więc okazać, że któryś z producentów wyprodukuje i wprowadzi na rynek opakowanie niespełniające specyfikacji jednego z operatorów, co w ogóle nie powinno mieć miejsca. Niestety to tylko komplikuje i podwyższa koszty wdrożenia i tak już drogiego systemu kaucyjnego. Eksperci alarmują o wielu dziurach, ale czy ktoś ich słyszy?